

Macron wygrywa prezydenturę

8 maja 2017

66,06 do 33,94% – wyniki II tury nie pozostawiają wątpliwości co do ich zwycięzcy. Kandydatka Frontu Narodowego przyznała się już do porażki. Liczy na dobry wynik w wyborach parlamentarnych – podobnie jak i prezydent-elekt. Analiza Bartłomieja Kozka.

Okres między I a II turą francuskich wyborów prezydenckich obfitował w emocjonujące chwile.

Rozpoczął się on od odwiedzin obydwu kandydatów w fabryce firmy Whirlpool w Amiens, która planuje przenieść swoją produkcję do Polski.

Dla Marine Le Pen stanowić ma to dowód na negatywny wpływ procesów globalizacyjnych, w tym członkostwa w Unii Europejskiej, na sytuację francuskich robotników. Dla Emmanuela Macrona, portretującego się jako kandydat prounijny była z kolei okazją do krytyki Polski jako kraju korzystającego z różnicy w kosztach pracy, który jednocześnie sabotować ma chociażby wspólną politykę wobec uchodźców.

Obaj konkurenci o fotel prezydencki starli się ze sobą na niemal 2,5-godzinnej debacie w telewizyjnym studiu. Kandydatka Frontu Narodowego nie hamowała się względem oskarżania konkurenta o wszystko, co najgorsze.

W jej wypowiedziach występował nie tylko jako kandydat bankierów, traktujący ojczyznę bardziej jako rynek niż wspólnotę, ale również jako obojętny na islamistyczne zagrożenie polityk wspieranym przez radykałów.

Wypowiedzi te (z oskarżeniami o posiadanie konta bankowego w raju podatkowym włącznie), jak wkrótce pokazały pierwsze sondaże po debacie, niespecjalnie jej pomogły. Nie pomogły zresztą również informacje o wyciekach olbrzymiej ilości maili

ze sztabu Macrona, o których Francja usłyszała tuż przed nastaniem ciszy wyborczej.

Tamtejsza komisja wyborcza ostrzegła media przed podawaniem szczegółowych informacji na temat zawartych w wycieku treści, sztab centrowego kandydata z kolei ostrzegał, że wśród prawdziwych maili mogą znaleźć się podłożone przez jego wrogów fałszywki.

Ostatecznie jednak Macronowi udało się wygrać z Le Pen z przeszło 20-punktową przewagą, potwierdzającą wcześniejsze sondażowe prognozy.

Według danych exit poll ośrodka IPSOS o ile wśród najsłabiej zarabiającego (poniżej 1250 euro miesięcznie) wygrał stosunkiem głosów 55:45, o tyle wśród najbardziej zamożnego (powyżej 3000 euro miesięcznie) dystans urósł do poziomu 75:25. Podobnie jak w pierwszej turze radził sobie lepiej w dużych miastach oraz na zachodzie kraju, podczas gdy Le Pen najlepsze wyniki osiągała przede wszystkim w przemysłowym „pasie rdzy” na północy.

Macron będzie teraz potrzebował większości parlamentarnej do tego, by wprowadzić w życie swoje postulaty programowe.

W kwestiach społeczno-ekonomicznych chce on m.in. obniżenia podatku CIT z 33 do 25%, premii dla firm zatrudniających osoby z obszarów o podwyższonym poziomie osób zagrożonych wykluczeniem społecznym czy wzrostu minimalnej emerytury do 900 euro.

W planach ma również przeznaczenie 15 miliardów euro w ciągu pięciu lat na zmiany w państwowym systemie szkolenia zawodowego oraz przekonanie europejskich przywódców do stworzenia stanowiska osobnego ministra finansów oraz budżetu strefy euro.

Pierwsza prognoza podziału mandatów po czerwcowych wyborach parlamentarnych z ośrodka OpinionWay daje ruchowi Macrona – En

Marche! – od 249 do 286 z 535 mandatów przypadających na Francję metropolitarną.

O ile w wypadku centroprawicowych Republikanów ich poparcie zdaje się utrzymywać na zbliżonym poziomie do tego z wyborów roku 2012 (200-210 mandatów), o tyle socjalistom grozić może zepchnięcie na margines francuskiej polityki. Wraz z Zielonymi mogą liczyć na od 28 do 43 miejsc w 577-osobowym Zgromadzeniu Narodowym.

Wyborcza popularność Marine Le Pen czy Jean Luca Melenchona może z kolei nie przełożyć się na ilość mandatów dla stojących za nimi sił politycznych. Front Narodowy według wspomnianego sondażu liczyć może na 15-25 miejsc, a radykalna lewica – na 6-8.

Rzecz jasna w ciągu miesiąca trendy ulec mogą zmianie – elektorat może np. nie być przekonany do nowych twarzy, zaproponowanych przez ruch Macrona.

Sam prezydent musi pamiętać, że jego wyborowi towarzyszyła spora wyborcza absencja (przeszło 24%) oraz duża ilość głosów nieważnych i pustych (łącznie na ruch ten zdecydowało się ponad 13% uprawnionych do głosowania).

Autorstwo: Bartłomiej Kozek

Źródło: Trybuna.eu